

Polska ofiara talibów

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

Zamordowano człowieka. Daleko od naszego kraju, w Pakistanie. Polskiego inżyniera, który pracował poszukując złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, na pograniczu Pakistanu i Afganistanu, na terenach, gdzie od kilku lat toczą się zaciekle walki między miejscowymi islamskimi fundamentalistami i rządowymi wojskami.

Mord na niewinnym człowieku wywołał w Polsce żalosną polityczną wrzawę. Poddaje się w wątpliwość sprawność polskiego rządu, niewydolność służb specjalnych, brak zainteresowania mediów, a przede wszystkim oskarża się pakistański rząd, że nie uratował polskiego obywatela.

Nigdzie jednak nie widziałem jakiegokolwiek opinii, czy podjęto wcześniej jakiegokolwiek działania, które umożliwiłyby uniknięcie tragedii.

Po pierwsze, nasuwa się pytanie: co właściwie robili Polacy w kraju, w którym od kilku lat toczy się, z coraz większym nasileniem, wojna domowa?

Polacy, zatrudnieni przez Geofizykę Kraków byli, jak się okazało, obok Chińczyków, jedynymi obcokrajowcami, którzy pracowali na tym terenie. Inni wyjechali już dawno, kilka lat temu, gdy tylko zaczęły się walki. Dlaczego więc Polacy zostali? Czy było to bohaterstwo, czy też raczej niepotrzebna brawura lub po prostu brak reakcji tych, którzy winni za bezpieczeństwo polskich obywateli zagranicą odpowiadać?

Trudno o wątpliwości, że to trzecie. To nie jest wina zamordowanego inżyniera, ani też innych pracowników Geofizyki. Oni przyjechali po pieniądze, tym bardziej, że w Polsce trudno dziś o pracę, szczególnie w zawodzie geologa. Jednakże za bezpieczeństwo polskich obywateli zagranicą odpowiada jednak polskie państwo, dysponujące odpowiednimi służbami – przede wszystkim dyplomacją, a także wywiadem. Jaki był sens trzymania Polaków w rejonach, gdzie toczyła się wojna? Możemy zrozumieć Chińczyków, pogranicze pakistańsko – afgańskie to także pogranicze Chin – po drugiej stronie chińsko-pakistańskiej granicy leży chiński Sinkiang: bardzo niespokojny region zamieszany przez odmienną etnicznie ludność muzułmańska, a z kolei dla Pekinu te tereny mają istotne znaczenie gospodarcze – tędy wiedzie jedyne połączenie do zasobnych w ropę naftową i gaz ziemny krajów Azji Środkowej z uprzemysłowionego centrum Państwa Środka, tędy przebiegają rurociągi i drogi, którymi kierowany jest chiński eksport.

Pakistańscy talibowie także porwali kilka miesięcy temu kilku Chińczyków, i od wielu miesięcy ich przetrzymują. Ostatnio, jeden z nich został nawet zwolniony. Nie porównujemy się do Chińczyków: ich kalkulacja jest odmienna, niż w przypadku zarobkowego pobytu Polaków – niewątpliwie pracujący w Pakistanie Chińczycy przekazywali swojemu krajowi niezbędne informacje wywiadowcze – przede wszystkim, bardzo istotne, z dziedziny tzw. „białego” wywiadu, czyli danych o nastrojach ludności, polityce talibów na zajętych przez nich terytoriach, o sytuacji ekonomicznej i socjalnej.

Dla talibów Chińczycy to istotny partner polityczny, Pekin, podobnie jak talibowie, niechętnie odnosi się do obecności Amerykanów i pozostałych przedstawicieli wojsk NATO na terenach położonych w pobliżu granic Państwa Środka. Nie ma wątpliwości, że działania talibów, zarówno w Afganistanie jak i Pakistanie, są Chińczykom na rękę. Destabilizują cały region, ale w tym układzie problemy Pekinu na muzułmańskich terenach Chin schodzą na plan drugi.

Polacy postrzegani byli w Pakistanie przede wszystkim jako biali, chrześcijanie, czyli ludzie z natury rzeczy wroży, w perspektywie islamskich fundamentalistów, wyznawcom prawdziwej wiary. Po drugie sprzyjający Amerykanom, a to już samo w sobie jest wyrokiem śmierci.

Nie oszukujmy się, szanse Polaka na wydostanie się z niewoli u talibów były zerowe. Świadczył o tym przebieg samego porwania – zastrzelono z zimną krwią towarzyszących Polakowi miejscowych współpracowników. Ich winą było to, że służyli obcym, wrogom prawowiernych, z którymi talibowie toczą wojnę na śmierć i życie. Talibowie to terroryści, ale cieszący się silnym poparciem miejscowej ludności, a po prawdzie, w zdecydowanej większości, to są miejscowi chłopcy, walczący z obcymi, którzy najechali ich ziemie. Zachodni Pakistan i wschód Afganistanu zamieszkuje ludźmi tej samej narodowości (Pusztuni), dla których granica pakistańsko – afgańska jest fikcją kartograficzną.

Wykonanie wyroku śmierci na Polaku przekładano na stosowny moment, – kiedy będzie można odnieść odpowiedni efekt propagandowy. W tym przypadku talibowie się przeliczyli – poza Polską i Pakistanem nikt na świecie nie zwrócił uwagi na ten mord. Codziennie w Pakistanie giną ludzie,

śmierć polskiego inżyniera była zbyt mało nośna medialnie, aby mogła kogokolwiek zainteresować. Jakie wnioski z tej śmierci, co należałoby zrobić, aby podobna sytuacja się nie powtórzyła?

Przede wszystkim polska dyplomacja musi aktywnie zająć się bezpieczeństwem cywilnym polskich obywateli. Nie dopuszczać do sytuacji, że będą oni pracować narażeni na śmierć w nie naszych wojnach. Po prostu, tak jak w przypadku obywateli innych państw Europy i Ameryki Północnej, nie zezwalać polskim przedsiębiorstwom na prowadzenie działalności na terenach, gdzie toczy się jakakolwiek wojna. Życie ludzkie nie jest warte tych pieniędzy, jakie tam zarabiają.

Po drugie, jeżeli polski rząd podjął decyzję udziału w jakiegokolwiek awanturze wojennej, to trzeba z tego wyciągać wnioski. W Pakistanie tamtejszy rząd nie panuje nad sytuacją we własnym kraju. Zarzucanie im, że nie potrafili uwolnić Polaka jest absurdalne, że po prostu nie mogli – codziennie giną w walkach z talibami ich żołnierze, mordowani są urzędnicy i politycy. Jeżeli polski rząd walczy z terroryzmem w Afganistanie, to jedynym możliwym sojusznikiem w Pakistanie jest tamtejszy rząd. Powinniśmy z nimi rozmawiać, poznawać ich możliwości działania i ograniczenia. Amerykanie nam w tym nie pomogą – mają sami liczne problemy, uwikłani są w globalne zależności.

Jeżeli nam zależy na pakistańskiej opinii publicznej, polski rząd winien przekazać kondolencje współpracownikom Polaka – także zamordowanym przez talibów. To też byli ludzie, mieli rodziny, współpracowali z Polakami od wielu lat, nawiązali z nami więzy przyjaźni.

Póki co robimy wszystko na odwrót – odmawiamy przyjęcia delegacji pakistańskiego parlamentu, co stwarzałoby szanse na pogłębienie naszej współpracy politycznej, zamykamy konsulat w Karaczi, gdzie jest centrum organizacji terrorystycznych, polski ambasador w Pakistanie w trakcie negocjacji wyjeżdża na urlop do kraju, dając w ten sposób jasny sygnał, że nam nie zależy na uratowaniu Polaka, polska prasa drukuje wywiady z różnymi dziwnymi generałami, którzy zalecają wymordowanie talibów przetrzymywanych w pakistańskich więzieniach lub wysłanie polskich jednostek specjalnych celem przeprowadzenia akcji odwetowych.

Zastanawiam się, skąd się bierze aż taka ilość bezmyślności i obojętności na rzeczywiste problemy?

Daniel Zbytek

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-02-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6376) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6376>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl